Nr. 1 Kraków, środa 1 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m. Cena numeru pojedynczego 26 h. Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia. Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 286. Telefon Administracyi Nr. 210. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Szczegóły zdobycia Poznania.

Pichon o Polsce i interwencyi w Rosyi. — Z dni grozy we Lwowie.

Przypomnienie na czasie.

Rząd robotniczo-włościański ma z natury rzeczy przeciwników w klasach posiadających. Rozumna gra sił w normalnych warunkach czyniłaby taką walkę stronnictw procesem pożytecznym dla narodu; klasa robotników i włościan pod naciskiem krytyki przeciwników ulepszyłaby metody sprawowania obowiązków rządowych, tem bardziej, że pierwszy to raz w Polsce robotnik i chłop przez swoich mężów zaufania rządzi w najtrudniejszych warunkach wycieńczonym krajem.

Ale jest jedna sprawa publiczna, której nie można w żaden sposób uważać za sprawę tej czy owej klasy, sprawa, dotycząca przyszłości wszystkich. Sprawą taką jest dzisiaj złączenie dzielnic Polski w jedną niepodległą państwowość polską i stosunek tej zjednoczonej Polski do sąsiadów bliższych, czy dalszych.

Na tem polu każda warstwa, każda partya ma żywotny, wielki, uprawniony interes w tem, aby jej wysłuchano, sił jej użyto do wspólnego celu, bo chodzi o zbudowanie domu, w którym wszyscy mieszkać mają...

Żadna partya nie może sama na siebie brać **odpowiedzialności za to, jakie granice mieć będzie przyszła Polska?** I to jest teza nietylko teoretyczna. W dzisiejszej Polsce, powstającej z niewoli u trzech państw, bez aparatu rządowego, z cudzemi prawodawstwami, w Polsce, którą z zewnątrz i wewnątrz anarchizują, **każda granica spotka się nazajutrz z okrzykiem: „zdrada!"**

Jedni drugich, jak potępieńcy, obarczać będą tym zarzutem. Dzikie porachunki bez końca będą naszym losem!...

Już teraz endecy zwalają na rząd co chwila odpowiedzialność za to, co przyjdzie... Chociaż cała polityka zagraniczna była w ich ręku. I tylko w ich ręku!

Należy temu przeciwdziałać. A przeciwdziałać **można z korzyścią dla Polski, licząc się z tem, że wkrótce, bo może już w lutym delegacya Republiki Polskiej stanąć musi na konferencyi międzynarodowej, mającej zadecydować o granicach i stosunkach wzajemnych państw europejskich.**

Rząd polski musi się na tę konferencyę przygotować. Musi mieć **jasny, uzasadniony, w danych warunkach możliwy projekt swoich dążeń, program zrozumiały dla Polski i dla Europy.** Program taki wymaga współpracy wszystkich stronnictw, chcących zjednoczonej, niepodległej Polski. Należy więc zawczasu utworzyć **Komisyę przy ministerstwie spraw zagranicznych lub przy Naczelniku Republiki,** do której trzeba powołać wszystkie czynniki **fachowe,** wszystkie **odcienie polityczne,** mające choćby odmienne poglądy na sprawę granic, lecz mogące na różnych polach współpracować. **Sprawa nie cierpi zwłoki.**

Wszystkie bowiem granice Polski, jako granice **nowego państwa** są sprawą sporną i to tak dalece, że na wszystkich niemal albo krew się leje, albo istnieje wrogie napięcie... Na rynku międzynarodowej polityki każdy „przybysz" ma licznych wrogów. Jedni zwalczają tę nową Republikę jako zbyt „rewolucyjną", drudzy jako zbyt „reakcyjną"... Łączą się przeciwko nam wrogowie, np. socyaliści niemieccy z junkrami niemieckimi, podkopują nas „przyjaciele" i dotychczasowi sojusznicy...

A międzynarodowa konferencya chyba nie co rok odbywać się będzie, a wojny o granice chyba dokuczyły ludzkości! Chwila zbliża się ważna, decydująca o długiej może przyszłości naszej. **Niechże za tę przyszłość ogół polski weźmie odpowiedzialność wyraźną i określoną.**

Nie ma na tem polu ani tygodnia **czasu do stracenia.**

Ignacy Daszyński.

Nowy Rok.

W niezwykłych warunkach spotykamy rok Nowy.

Po 5 latach udręki wojennej po stuleciu niewoli — naród, wolny i zjednoczony, przystępuje do pracy **twórczej,** do zakładania fundamentów państwowości własnej do ukonstytuowania nowej Polski.

Rok się rozpocznie **wyborami do Sejmu ustawodawczego, do konstytuanty.**

Polska sama będzie o sobie **stanowiła.** Lud sam będzie wykuwał własny los.

Nastała ta chwila — wymarzona i wymodlona przez poetów polskich i publicystów, przez lud od pługa i lud fabryki, przez naród cały!

Tak więc — mimo ciężkich przejść na granicach mimo przeróżnych tarć i konfliktów na kresach — wstępuje Polska w progi lepszej przyszłości.

Sejm się zbierze... Ale z kogo będzie się składał ten sejm warszawski. **Kogo lud wybierze sobie na zastępców swych interesów?**

Wiemy, że wojna mocno wstrząsnęła sumieniem i mózgiem ludu, że zbudziła śpiących, i że Lud świadomie rusza się do budowania **Polski Ludowej,** opartej na zasadach wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej.

Ale gwałtownie mobilizuje się także reakcya. Czuje się mocno zagrożona w swych tradycyjnych przywilejach — ta reakcya obszarników, fabrykantów, lichwiarzy, starych biurokratów i kleru. Puszczono w ruch niezwykle zaciętą agitacyę przy pomocy haseł szowinistycznych (endecya) i zwłaszcza religijnych (klerykali). **Nawet biskupi** pospieszyli do walki i rozpoczynają nowy rok bardziej głośnym niż mądrym strzałem z grubej Berty swego orędzia. **Religię sponiewierano ostatecznie i uczyniono z niej barykadę dla obrony interesów reakcyi.** Z religii ubogich, rybaków, z religii miłości — uczynili ci bojujący żandarmi (starego porządku) w sutannach religię pychy, szlacheckiego przywileju, wojny bratobójczej. Na każdej ambonie ustawiono duchowny karabin maszynowy — i co niedziela ostrzeliwuje się ruch ludowy.

Tak poruszono niebo i piekło, aby w tej walce ludu **o nowe życie w Polsce** utrudnić ludowi każdy krok, każde słowo prawdy.

Z nowym rokiem rozpoczyna reakcya szlachecko-klerykalna nową walkę o stare przywileje, walkę o sejm.

Lud przyjmie to wezwanie do walki. Wszędzie, gdzie tylko otworzył już oczy stanie przy swym zwycięskim sztandarze czerwonym, gotowy do nowych ofiar i nowych bitew.

Niech szeroko rozlega się w kraju hasło **skupiania i organizowania sił ludowych** do walki o ojczyznę wolną i ludową!

Głos na czasie.

Poważna sytuacya polityczna znalazła swój wyraz w przejawach i działaniu odpowiedniem u całego społeczeństwa, również została odpowiednio zrozumianą przez młodzież akademicką. Dla ratowania majątku narodowego i państwowego skoordynowała się ona w silny wykładnik chwili — w Legię akademicką. Dziś, gdy pole pracy i teren zapotrzebowania zlały się w jedną bezprzeczną linię perspektywną, musi nastąpić odpowiednie zużycie materyału i sił w sposób racyonalny i zgodny z państwowym punktem patrzenia. Tworzenie czegoś zbytecznego lub o wielkim nakładzie materyalnym, a małym pożytku pozytywnym, jest działaniem na szkodę społeczeństwa i zużywaniem energii i bardzo poważnem braniem odpowiedzialności za skutki.

Młodzież w Legii spełniła już cel i odpowiedziała tym wymaganiom, które na nią włożyła chwila. Zmiana terenu pracy jest konieczna: brak nam lekarzy i profesorów, brak urzędników i ludzi zawodowo wyszkolonych. Na drogę obowiązku społecznego, w rozumieniu pedagogicznem, należy zwrócić obecnie całą młodzież i wykazać jej, że należy budować państwo na każdem polu, szczególnie tam, gdzie budowniczych jest za mało. Studyum przeto i zajmowanie stanowisk odpowiedzialnych przez ludzi również odpowiedzialnych i fachowych — oto postulat skierowany pod adresem młodzieży uniwersyteckiej, będący zarazem głosem zwartej opinii społecznej, wobec przekonania, że Legia w obecnej formie straciła racyę bytu. Młodzież rozumiąc ten ogólny interes powinna się w najbliższej przyszłości wypowiedzieć i jej głos w tej mierze jest decydujący, ze względu na to, że sama stworzyła istniejący stan prawny, a więc i w jej ręku spoczywa ostateczna decyzya.

Pichon o Polsce.

Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Na posiedzeniu izby francuskiej oświadczył Pichon w sprawie Polski:

„Nasz rząd utrzymuje stosunki z rządem polskim w Paryżu. Uznany przez wszystkich sojuszników i przez wszystkie ważne polskie ugrupowania jest on w naszych oczach rzeczywistym rządem. Dzięki niemu wszczęliśmy ruch polski przeciw potędze niemieckiej. Jest on w porozumieniu z rządem poznańskim i będzie także jutro w porozumieniu z rządem warszawskim. (P. Pichon rozróżniałby zatem trzy rządy polskie! Zdaje się, iż mamy do czynienia z błędnem streszczeniem. Red. „Naprz.").

Co do Rosyi, powiedział Pichon: Traktat z Brześcia Litewskiego był nieobliczalnem zwycięstwem naszych nieprzyjaciół. Jak więc moglibyśmy przyjąć go obojętnie? Wszystkie nasze interwencye w Rosyi były skierowane przeciw Niemcom, aby wojska tam zatrzymać oraz przeszkodzić ich wszechwładnemu wtargnięciu **w obszary rosyjskie.**

Dlatego poszliśmy do Archangielska i na wybrzeża Murmańskie i na Syberyę. **Nie było to wcale wmieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosyi.** Sojusznicy nie wywarli nacisku na żadnego Rosyanina, aby go zmusić do obrania jakiegoś rządu. Broniliśmy się sami w kraju, w którym mamy niezmierne interesy. Minister zawiadomił następnie **o znacznem zwycięstwie armii rosyjskiej, która zajęła miasto Perm,** przyczem wzięła 10.000 jeńców, zdobyła 60 armat i 1.100 wagonów.

Wojska nasze wylądowały w Odessie i w Batum. Armie rumuńskie przywrócone są do dawnego stanu. Postępowanie koalicyi ma na celu **obronę zdrowej części Rosyi przed działaniem bolszewizmu.** Prezydent ministrów Clemenceau wydał jednakże naszemu wojskowemu szefowi polecenie, **że wysiłek potrzebny do zwalczenia bolszewizmu, ma być podjęty przez siły rosyjskie. Nasze materyalne poparcie ma jedynie na celu umożliwić tym siłom organizacyę,** aby osiągnąć gospodarcze okrążenie bolszewizmu.

Szczegóły zajęcia Poznania.

W uzupełnieniu wiadomości o zajęciu Poznania podajemy najświeższe informacye niemieckie. Dzienniki wiedeńskie przynoszą następujące szczegóły o wydarzeniach w Poznaniu i Gnieźnie. Według nich zajście należy przypisać **dawnej organizacyi Polaków.** Polacy w Poznaniu byli zaopatrzeni w broń przez komisarzy ludowych z Warszawy. Dzień przyjazdu Paderewskiego przebiegł dość spokojnie. Dnia następnego na placu Wilhelma **przyszło do walki, przy starciu pozostało na miejscu 58 zabitych. Niemcy musieli się cofnąć.** Wszystkie budynki rządowe dostały się w ręce polskie. Rozeszła się pogłoska, że żydzi strzelali z synagogi, otwarto ogień na synagogę. **Polacy zajęli linię kolejową aż do granicy Poznańskiego.** W niedzielę rano pułki stojące załogą w Poznaniu, o ile się nie poddały, otrzymały ultimatum, ubiegające w południe. Kiedy do tego czasu nie nadeszła odpowiedź, koszary konnicy i strzelców zostały otoczone. — Otworzono na nie ogień. Do niedzieli wieczora nie wiedziano w Bydgoszczy, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, o wyniku tej walki.

Biuro Wolffa rozpowszechnia następujące informacye:

Zaraz po wybuchu walki w piątek dano znak do alarmu. Polska ludność była uzbrojona i od owej pory pozostaje pod bronią. Każdego żołnierza niemieckiego, który pojawił się na ulicy, natychmiast rozbrajano. Urzędy obsadzili Polacy w sobotę, gmachy obstawili karabinami maszynowymi. Zarząd telegrafu i telefonu jest w rękach polskich. Dworzec obsadziły setki Polaków uzbrojonych, częścią umundurowanych, częścią cywilnych. Podróżnych poddaje się najściślejszej rewizyi. Osoby, mówiące po niemiecku, zatrzymuje się na ulicach i rewiduje. W mieszkaniach i sklepach niemieckich odbywają się poszukiwania za bronią. O ile urzędnicy niemieccy są jeszcze czynni, każdego z nich pilnuje Polak z nabitym karabinem. — Transporty środków żywności do Berlina zajęto. Między Poznaniem a Warszawą toczą się obecnie rokowania. Przypuszczają, że państwo niemieckie wyśle do Poznania wojska i z tego względu projektowane jest wysłanie do Poznania polskich legionistów.

O zajściach w dniu 27 b. m. podaje biuro prasowe rady żołnierskiej według „Posener N. Nachrichten" następujące szczegóły: Koło godz. 5 wieczorem prezydum policyi prosiło o przysłanie wojskowej straży. Straż nadeszła z 2 karabinami maszynowymi, które ustawiono przed gmachem. Przy ogólnem podnieceniu padł skądś strzał i wywiązała się walka karabinami maszynowymi i ręcznymi granatami. Aby uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi, rozpoczęły się rokowania między delegatami straży obywatelskiej i prezydum policyi. W międzyczasie padły nowe strzały, udało się jednak osiągnąć porozumienie w tym kierunku, że żołnierzom pułku artyleryi pozwolono odejść z bronią ale bez amunicyi, co też nastąpiło. Aby uchronić ich przed atakami z nieporozumienia, artylerzystów odprowadziły trzy grupy polskiej straży obywatelskiej. W prezydum policyi pozostało do rana 24 niemieckich i 24 polskich żołnierzy jako straż.

Dni grozy we Lwowie.

(Kor. „Naprzodu").

Lwów, 30 grudnia 1918.

Gwałtowne ataki ukraińskie. — 2 tysiące rannych. — Żołnierze Petlury i Czesi. — Ciemności egipskie. — Brak wody. — Węgrzy dostarczają broni. — Nowy „Dziennik ludowy".

Lwów przeżywa bardzo ciężkie chwile. Otoczony zewsząd siłą 17 batalionów ukraińskiego wojska — wisi zaledwie na cieniutkiej nitce, tj. na linii kolejowej, łączącej go z zachodnią połacią kraju.

Linia ta jest często przerywana wskutek uszkodzeń toru przez watahy ukraińskie. Ostatnia przerwa między Zimną Wodą a Lwowem została częściowo 30 bm. naprawiona. Stan ten odbija się na aprowizacyi mieszkańców, która jest fatalna.

Ostatnie dni, szczególnie 28, 29 i 30 przyniosły niesłychanie

gwałtowne ataki

Ukraińców. Ataki te zostały bardzo krwawo odparte tak, że straty z 2 dni u Ukraińców obliczają na

dwa tysiące ludzi.

Również wzięto kilkuset jeńców; między jeńcami znajdują się

żołnierze Petlury,

a także **Czesi**, którzy walczą i to przeciw Polakom. Oblężenie daje się tem dotkliwiej odczuwać, że

wodociągi nie funkcyonują,

gdyż patrol ukraińska zabrała części składowe maszyn w Dobrostanach, a choćby je można uzupełnić łatwo, to nie czyni się tego — pod grozą Ukraińców, którzy zapowiedzieli **zupełne zdemontowanie maszyn**, o ile wodociągi zostaną wprowadzone w ruch. Jeśli się do tego doda, iż **elektrownia** na Persenkówce jest nieczynną wskutek ostrzeliwania jej przez wojska ukraińskie, a **gazownia nie funkcyonuje** również z powodu „chwilowego" braku węgla, to ma się zupełny obraz nastroju, panującego w mieście. Szukanie wody, ciemności egipskie, wśród piekielnego huku armat, trzasku i grzechotu karabinów maszynowych, długie a często bezskuteczne wyczekiwanie **w ogonkach** dla uzyskania kilograma ziemniaków — oto los mieszkańców m. Lwowa. Do tego zjawiają się coraz częściej **goście w postaci szrapneli i granatów**, spadających w różnych częściach miasta. Kościół Karmelicki, Rynek, okolice techniki.) Szczególne wzburzenie wywołało ostrzeliwanie pogrzebu dziewięciu niewinnych ofiar bestyalskiego mordu, popełnionego w Brzuchowicach. Nadmienić wypada, że Ukraińcy posiadają już **dwa aeroplany**, jeden przeznaczony dla celów wywiadowczych, drugi dla bombardowania miasta... **Broni i amunicyi dostarczają im znów Węgrzy.**

Z prowincyi donoszą o masowem aresztowaniu inteligencyi polskiej w charakterze zakładników, którą traktuje się w sposób **niekulturalny i urągający wszelkim międzynarodowym prawom wojennym**, w przeciwieństwie do traktowania internowanych Ukraińców, którzy odwiezieni pierwszą klasą do zachodniej Galicyi, **zażywają wszelkiej swobody i pokoju.**

Wogóle o szanowaniu jakichś prawideł lub umów niema mowy. Wszystkie objekty, jak: wodociągi, elektrownia, gazownia, były jeszcze **za czasów inwazyi ukraińskiej** uznane przez **obie strony** za nietykalne, osłonięte gwarancyą **neutralności i wzajemnego poszanowania.**

W praktyce zaś przedstawia się to tak, jak wyżej przedstawiono.

Z życia politycznego, które ze zrozumiałych powodów jest słabe — zanotować jedynie wypada żywotność naszej partii, której **Rada robotnicza** zbiera się każdego tygodnia i przeprowadza szereg prac organizacyjnych i społecznych. Ostatnie posiedzenie desygnowało jednogłośnie na opróżniony VII. okręg Lwowa **kandydata tow. Artura Hausnera.**

Wśród tych smutnych chwil m. Lwowa trzeba wspomnieć i o zdarzeniu jaśniejszem. Mianowicie w dniu 25 grudnia rozpoczął wychodzić dziennik socyalistyczny pod nazwą: **Dziennik ludowy.** W dniach 29, 30, 31, kiedy żadne dzienniki dla braku gazu i elektryki nie wychodziły — towarzysze nasi potrafili jednak „Dziennik ludowy" wydać, a publiczność w mig go rozchwytała. **J. S.**

* * *

Walki o Lwów.

ATAKI RUSKIE ODPARTE.

Przed kilku dniami **rozpoczęli Rusini silną akcyę ofenzywną**, mającą na celu zdobycie szturmem Lwowa. Zdołali uszkodzić wodociąg miejski; pociski artyleryjskie padają nawet do wnętrza miasta.

Wszystkie usiłowania Rusinów — pisze „Gazeta Lwowska" — wtargnięcia do naszych linii — **spełzły na niczem.** Straty ruskie z ostatnich dni są bardzo wielkie. Na niektórych odcinkach leży kilkaset trupów ruskich. Straty polskie liczy się na kilkudziesięciu zabitych i rannych.

Komunikat sztabu polskiego donosi, że atak na Mszanę, Rzęsnę polską, Krzywczyce, **został przy wybitnem działaniu artyleryi odparty.**

Tymczasowy komitet rządzący we Lwowie wysłał do Pol. Komitetu w Paryżu telegram, w którym podnosząc fakt mordowania jeńców polskich przez Rusinów (rzeź w Mikulicach, o której donosiliśmy szczegółowo, Red.) oraz bombardowania miasta, które zwraca się przeciw cywilnej ludności, prosi o interwencyę u rządów państw sprzymierzonych celem wysłania delegacyi z mandatem zbadania postępowania armii ukraińskiej. Za Tymczasowy Komitet rządzący podpisani: tow. A. Hausner, Stesłowicz, Dubanowicz.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 31 grudnia.

NASTĘPNY NUMER „NAPRZODU" wyjdzie we czwartek, 2 stycznia 1919 o zwykłej porze.

DO TOWARZYSZY PARTYJNYCH! Od Nowego Roku wydawać się będzie tylko nowe legitymacye partyjne. Stare legitymacye będą wymienione. Zwraca się uwagę na to, że towarzysze, którzy będą zalegać z podatkiem partyjnym, stracą prawa członkowskie. Wzmożenie ruchu partyjnego wymaga znacznych funduszów i dlatego musicie Towarzysze, regularnie wpłacać podatek partyjny. Dyżury skarbnika są w poniedziałek i piątek od 6—7 wieczór w sekretaryacie Rady rob. i w niedzielę od 10—12 w poł.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORG. KOBIET P. P. S. D. odbędzie się we środę 1 stycznia o g. 11 przed południem, Dunajewskiego 5, III. p.

ZNIŻENIE TARYFY POCZTOWEJ. Ministerstwo poczt zmieniło dotychczasowe opłaty pocztowe i telegraficzne jak następuje:

Listy zwykłe do wagi 20 gramów — 25 halerzy.
pojedyńcza pocztówka 15 halerzy,
Druki — do wagi 50 gramów — 10 halerzy,
gazety od każdego egzemplarza 3 halerze.
Paczki: do wagi 5 kilogramów — 2 korony, za każdy następny kilogram lub część tegoż 1 koronę.
Przekazy: Opłata do 10 koron wynosi 40 halerzy, ponad 10 koron do 100 koron — 70 halerzy, za każde zaś dalsze 100 koron — 20 halerzy.

Za krajowe depesze zamiejskie — za każdy wyraz 20 hal., najmniej jednak za jedną depeszę dwie korony.

Za depesze do państw ościennych — za każdy wyraz 50 halerzy, najmniej jednak za jedną depeszę 3 korony.

Zaniechanie interwencyi w Rosyi.

W ubiegłym tygodniu fancuski minister spraw zagranicznych Pichon złożył oficyalne oświadczenie niezmiernej doniosłości w sprawie stosunku koalicyi do Rosyi. Minister podkreślił, że celem ententy jest wytępienie bolszewizmu w Rosyi.

Ale dla osiągnięcia tego celu koalicya nie ma zamiaru uciec się do zbrojnej interwencyi. Chce się ograniczyć tylko do wspierania lokalnych rządów antybolszewickich, jakie powstały w różnych stronach na peryferyi dawnego imperyum carskiego.

Jest zupełnie wykluczone, żeby tego rodzaju taktyka doprowadziła do obalenia bolszewików. Obóz reakcyjny w Rosyi jest obecnie tak słaby, że tryumf jego bez poparcia obcych bagnetów jest nieprodobieństwem. W najlepszym razie reakcyoniści rosyjscy mogą liczyć na to, że dzięki dowozowi broni, środków żywności i pieniędzy przez koalicyę uda im się utrzymać swój dotychczasowy stan posiadania, który obejmuje dziś Syberyę, część Uralu, prowincyi nadwołżańskich i Kaukazu.

Polityka naszkicowana przez Pichona prowadzi zatem niechybnie **do uwiecznienia anarchii i rozkładu Rosyi.** Temsamem plan odbudowania Rosyi jest przynajmniej na razie pogrzebany.

Coprawda obecny rząd francuski tylko niechętnie zgodził się na takę politykę rezygnacyi. Wynika to z oświadczenia Pichona na sobotniem posiedzeniu izby deputowanych. Gdy socyalista Cachin winszował rządowi, iż zaniechał myśli interwencyi w Rosyi, Pichon mu przerwał i zaznaczył, iż nie wyrzekł się interwencyi wogóle, lecz tylko interwencyi w warunkach, o jakich mówiła prasa. Pichon rezerwował sobie zatem ewentualności wkroczenia zbrojnego na przyszłość.

Jednakże ewentualność ta jest bardzo mało prawdopodobna. Odbudowanie Rosyi rozbiło się o opór sprzymierzeńców Francyi, przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Opór tych państw przeciw wyprawie do Rosyi wypływał częścią ze względów zasadniczych (zwłaszcza ze strony Wilsona, przeciwnego **wszelkiemu mieszaniu się w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek narodu**), częścią był podyktowany racyą stanu. Odbudowanie potęgi mocarstwowej Rosyi nie leży bowiem w interesie żadnego z wielkich mocarstw koalicyi z wyjątkiem Francyi. Jeżeli więc obecnie, kiedy więzy przymierza są najsilniejsze, nie udało się Francyi nakłonić swych sojuszników do restauracyi Rosyi, tem mniej można przypuszczać, by się to powiodło później, kiedy uczucia solidarności i braterstwa broni ostygną, a przeciwieństwa interesów dobitniej wystąpią.

Zresztą w samej Francyi pierwotny zapał do imprezy rosyjskiej mocno ochłódł. Uprzytomniono sobie olbrzymie trudności tego przedsięwzięcia, jego koszta i ofiary. We Francyi niesłychanie wyczerpanej wojną ten wzgląd musiał najsilniej przemawiać przeciw angażowaniu się w nieobliczalne awantury. Do tego przyłączyła się rosnąca niewiara w możliwość przywrócenia dawnego porządku w Rosyi. Żywioły, na których restauracya miała się oprzeć, okazały się niezmiernie słabe. Doświadczenie z restauracyą, dokonaną przez Niemców na Ukrainie, musiało działać odstraszająco. Okazało się, że panowanie reakcyi, reprezentowanej przez Skoropadskiego, minęło jak domek z kart, skoro tylko mu zabrakło poparcia armiii okupacyjnej. Dla odbudowania Rosyi niezbędną byłaby okupacya Rosyi przez wojska ententy, rzecz przy teraźniejszym układzie stosunków między narodowych niezmiernie ryzykowna.

Z powyższych powodów interwencya koalicyi w Rosyi przestała być aktualną i nie zanosi się na to, by się nią kiedykolwiek stała na nowo. Dla Polski ten obrót rzeczy jest niezmiernie korzystny. Z konieczności bowiem musi zająć miejsce Rosyi jako czynnik równowagi europejskiej i przeciwwagi dla Niemiec. Wszystkie państwa koalicyi mają wobec tego najżywszy interes w tem, ażeby odradzająca się Polska była państwem możliwie wielkiem i silnem. Dotyczy to w szczególności Francyi, dla której taka Polska będzie naturalnym i nieocenionym sprzymierzeńcem.

Dla naszej rodzimej reakcyi zaniechanie interwencyi w Rosyi oznacza zupełną katastrofę. Wszystkie rachuby tego obozu były oparte na pomocy wojsk koalicyjnych, które miały wystąpić w roli żandarma Europy. Bezsilna wściekłość polskiej reakcyi znalazła jaskrawy wyraz w liście otwartym dawnego działacza polsko-rosyjskiego prof. Stanisława Grabskiego do P. P. S.

Gniezno i Poznań w rękach polskich.

Dzienniki niemieckie podają lakoniczne wiadomości, **że Gniezno wpadło w ręce Polaków.** Znajdujące się w mieście części 12 pułku dragonów i 49 pułku piechoty zostały zaskoczone i poddały się.

Polacy opanowali 2 kasy wojskowe, w których rzekomo znajdowało się 15 milionów marek.

Według tychże samych doniesień **Polacy są obecnie panami Poznania.** Oficerów i żołnierzy niemieckich rozbrojono. W sobotę podczas walk, spowodowanych przez wojska niemieckie, które poczęły zdzierać chorągwie koalicyjne, wywieszone z okazyi przybycia Padrewskiego, miało paść 35 osób.

Sądy doraźne w Poznaniu.

(BK) 28 grudnia rozlepiono następujące obwieszczenie podpisane przez niemieckie i polskie władze: W Poznaniu zarządza się od dnia dzisiejszego aż do odwołania sądy doraźne. Osobom cywilnym nie wolno po godz. 9 wieczorem opuszczać swych mieszkań.

Polskie oddziały wkroczyły do Wielkopolski.

Komunikat pol. sztabu generalnego z dn. 30 grudnia:

Z powodu rozpoczętych akcyi ze strony Niemców, oddziały nasze rozbroiły po krótkich walkach oddziały niemieckie w Skalbmierzycach i Anastarzewie. Wzięto jeńców i karabiny maszynowe.

Skalbmierzyce i Anastarzew leżą na linii kolejowej Kalisz—Ostrowo. (Red.)

Ekonomista „N. Reformy".

Piszą nam z miasta:

W porannych Nrach 570 572 „N. Reformy" poświęcono wstępne artykuły „polsko-demokratycznej" socyologii, zatytułowując je „Bezrobotni" i „Socyalizm i praca".

Są to artykuły w tendencyi politycznej, zwrócone przeciw rządowi i dlatego można by pominąć je milczeniem, jako smutny epizod nagonki „patryotów" na prawowity rząd odrodzonej Polski, gdyby nie obowiązek sumienia zapobiedz, aby tego rodzaju pseudo-ekonomja nie mąciła i tak już smutnie bałamutnych i słabych pojęć ogółu o zagadnieniach społecznych. W pierwszym artykule po bardzo wiernem określeniu tragicznej wprost doli bezrobotnych, ekonomista „N. Reformy" mówi: „Kwestya społeczna w swojej najprymitywniejszej, a zarazem najostrzejszej postaci — przymusowego bezrobocia stoi przed rządem". — Dalej wspomina, że rząd zamierza, podobno radzić sobie w ten sposób, że chce płacić bezrobotnym, których ma być w Królestwie około miliona, po 4 marki dziennie na utrzymanie, dodając uwagę, że gdyby sama choroba nie była tak morderczą, możnaby słusznie powiedzieć, że zamierzone lekarstwo jest gorsze od choroby.

Drży dalej autor artykułu przed niebezpieczeństwem, jakie stanowi podatność tych mas głodnych dla agitacyi bolszewickiej i stwierdza, że potrzeba tytanicznego wysiłku woli i umysłu, aby straszne to niebezpieczeństwo rozegnać. Mimowoli ciśnie się na usta pytanie: A więc cóż? jaka rada na to? co ma zrobić rząd?

Ależ ekonomisto szanowny, jeżeli mówisz sam o chorobie i stawiasz ją przed rządem z żądaniem lekarstwa i między wierszami robisz go odpowiedzialnym za skutek, dlaczego nie powiesz rządowi co zdaniem twojem przedsięwziąć powinien i nie wskażesz mu przyczyny bezrobocia jako objawu ekonomicznego?

W drugim artykule powiedziano między innemi: „Treścią planowych i dokonywanych reform społecznych jest walka pracy z kapitałem. Więc nie bezrobocia z kapitałem — ale właśnie pracy". Dalej: „W dotychczasowych zarządzeniach gabinetu Moraczewskiego widzi-

---

ANTONINA SOKOLICZ.

1

Powrót.

Z trudnością wyliczał dnie i tygodnie... Ostatni termin powrotu do domu wyznaczył sobie na Boże Narodzenie. Z Kijowa do Tarnopola już tak blisko, koleją za dwa dni zajedzie, a gdyby nawet przyszło iść pieszo — to w najgorszym razie dwa tygodnie wędrówki i znajdzie się wreszcie w Galicyi. A w swoim kraju to tak, jakby się było w domu... Wieś rodzinna Mołodyce leżała wprawdzie na zachód jeszcze od Lwowa, ale to już głupstwo!...

I w jego skołatanej głowie plątały się wszystkie przeżycia, obrazy, wypadki, które towarzyły mu przez cały długi czas tułaczki po obczyźnie...

Wszak to już rok dobiega, kiedy w dalekich tajgach sybirskich usłyszał, że wojna już skończona, że wszyscy jeńcy mogą wracać do domu. Aż się zachwiał na nogach na tę wieść szczęśliwą!... W głowie czuł szum wielki, a serce waliło jak młotem. Myślał, że to z choroby przyszło takie szaleństwo, albo że go koledzy okłamują... Ale kilka dni następnych przekonało go, że to rzetelna prawda, bo wszystko naokoło zmieniło się zupełnie. Każdy zbierał manatki i wędrował do pobliskiej stacyi kolejowej. I on wtedy nie czekał dłużej i pomimo wielkiego wyczerpania chorobą wybrał się wraz z innymi w podróż powrotną.

Był tak oszołomiony szczęściem, że nie pamięta dobrze jak wyjechał z Syberyi. Jak przez sen majaczy mu się w myśli straszny tłok na kolejach, walka na śmierć i życie, aby dostać się choćby na dach pociągu. Jakim cudem nie spadł, nie zmarzł na 30-stopniowym mrozie, nie omdlał z głodu — nie wie..

Jechał do domu! — to jedno wiedział!... Wiedział i to, że tam go czekają z utęsknieniem... Ojcowie mają jego jednego, onim tylko myślą, bez niego niema dla nich życia!... A i żona, Marusia, z jakąś rozpaczą żegnała i przysięgała miłość dozgonną. Żyli z sobą zaledwie kilka miesięcy szczęśliwi, zakochani w sobie. Byli radością dla siebie i dla ojców... Zostawił ją w błogosławionym stanie, a z listu, jaki otrzymał od nich na Syberyi, dowiedział się, że urodził im się syn... Nazwała go imieniem ojca. Mały Władek już pweno umie wymówić: „mama", „tata".

I biedny tułacz przymknął oczy, bo powieki zaczęły go palić i grube łzy potoczyły się po wychudzonej twarzy... Tak... tak... dwanaście miesięcy spieszy do tego raju, do tej ukochanej chaty, do swoich i ani dojechać, ani dojść nie zdołał.

Na pograniczu Syberyi, w Czelabińsku, zatrzymano ich i nie pozwolono dalej wyruszyć. Na stacyach toczyły się krwawe walki między oddziałami kozackimi a „czerwoną gwardyą" bolszewicką. Znaleźli się po stronie kozaków, aresztowano ich wszystkich i zapędzono do obozów koncentracyjnych... Znowu 3 miesiące głodu, nędzy, brudu, bezradnej rozpaczy. Choroba zaczęła go trawić. Wreszcie bolszewicy wygnali stamtąd kozaków, wypuszczono ich na wolność, ale uzbrojono i kazano ogić przeciwników...

Nie wiedział, nie rozumiał, dlaczego i za co — w jakim celu toczy się krwawa walka w głębi Rosyi między Rosyanami. Do obozów jeńców żadna agitacya nie dotarła, nie mógł się więc absolutnie zoryentować w ścierających się prądach politycznych. Kazano mu i on walczył kilka tygodni, rujnując swe słabe siły do ostatka...

Oddział ich dotarł nareszcie do Woroneża... po drodze „czerwona gwardya" po trochu się demobilizowała. Skorzystał więc z tego, rzucił broń i wyruszył dalej na zachód. Nie łatwe to jednak było zadanie. Z trudnością oryentował się, którędy jechać, aby znowu nie wpaść na teren wojenny. Z Charkowa bał się dalej ruszyć; mówiono mu, że Niemcy wszystkich jeńców odsyłają na front włoski lub francuski. — Blady przestrach zaglądał mu w oczy na myśl o froncie. Za nic!... Za nic!... powtarzał sobie i robił nadludzkie wysiłki, aby uniknąć ponownego asenterunku. Krył się, udawał „bieżeńca". Wreszcie uzyskał dokumenty na obce nazwisko, jako wychodźca z Królestwa. Ruszył wtedy dalej i po długich korowodach dotarł nareszcie do Kijowa...

Musiał się tu dłużej zatrzymać, bo bez grosza w kieszeni, obdarty, wyczerpany, nie był w możności dalej wędrować. Szczęściem znalazł korzystny zarobek, bo przy wyładowywaniu węgla w przeciągu dwóch tygodni zarobił tyle, iż mógł się ubrać jako tako i wyruszyć w dalszą drogę. Zadowolony, że nie zaprezentuje się swoim, jak ostatni nędzarz — pomyślał nawet o małych upominkach dla matki, dla Marusi i małego Władka. Wszystko to po dziesięć razy zawijał, pakował, aby mu jak najmniej miejsca zabrało. Nazajutrz miał wyruszyć, gdy nagle, jak grom z jasnego nieba — spadła nań straszna wiadomość!

(Ciąg dalszy nastąpi).

my wszystko inne, tylko nie tę troskę o pracę i wytwórczość". Przedewszystkiem zatroszczono się o skrócenie czasu pracy i podniesienie płacy? „O tem, aby dobra były wytworzone szybciej i obficiej, dotąd nic nie słyszeć".

W końcu sentencya: „Rząd, który lekceważy lub zgoła ignoruje konieczność odbudowy pracy, jest w gruncie rzeczy rządem antysocyalistycznym i antydemokratycznym".

Ależ panie, sam nie wiesz co mówisz!

Te rzeczy trzeba jasno stawiać. Gdzie tkwi źródło bezrobocia w czasie, kiedy tyle jest do zrobienia? Na to odpowiedzieli już nowsi ekonomości, nie socyaliści nawet, ale socyologowie, stawiając takie twierdzenia: „Nasza choroba społeczna nazywa się fałszywa produkcya dóbr, wskutek konieczności zysku" — albo: „Zagadnienie społeczne jest to pytanie, jak najlepiej spożytkować tkwiącą w ludzie siłę pracy" — albo: **„O naszej narodowej przyszłości rozstrzyga nie wiele, ale jakie towary wyrabiamy". Tu nie chodzi o organizacyę pracy, o socyalizacyę urzędu pracy, ale o to, w jakim kierunku praca ta ma być zwrócona. Chodzi o to, aby całą stojącą do rozporządzenia siłę pracy, zwrócić do produkcyi rzeczy mających wartość społeczną, a nie zapewniających zysk.**

Indywidualna produkcya dla zysku ustaje z chwilą, gdy się nie opłaca, a zatrudnione w niej siły popadają w bezrobocie, mimo, iż leży odłogiem niezmierzone pole pracy, której nie podejmie się żaden przedsiębiorca, gdyż nie zapewnia mu zysku.

Już w czasach pokoju „przesilenia" takie w przemyśle wywoływały ten objaw „naszej choroby społecznej", a pamiętne są demonstracye bezrobotnych wołających: „pracy i chleba" po większych miastach Europy.

Cóż ma rząd na to poradzić? Czy pozwala mu pan ekonomista „N. Reformy" leczyć tę chorobę nie symptomatycznie, ale radykalnie przez usunięcie jej źródła?

Rząd Moraczewskiego wydał zarządzenie socyalno-polityczne, oznaczając długość dnia pracy i minimum wynagrodzenia, bo to jest obowiązkiem rządu każdego.

Pan ekonomista żąda jednak od niego nadto troski o pracę i wytwórczość. Zgoda, ale proszę w „N. Reformie" wywiesić program upaństwowienia produkcyi całej, bo bez tego żądanie takie jest... naiwne, a w większym jeszcze stopniu to dalsze, aby zatroszczono się o wytworzenie dóbr szybciej i obficiej.

W kapitalistycznym ustroju gospodarczym rząd może tylko wspierać usiłowania zindywidualizowanej produkcyi, ale nie jest w stanie dawać inicyatywy, choćby chciał jaknajusilniej, ani też dorywczo stwarzać przedsiębiorstw, któreby wychodziły poza zakres akcyi ratunkowych.

Co do akcyi ratunkowej, to słyszeliśmy o tem, że zarządzone roboty wszelkie, jakie obecnie mogą być wykonane.

Zgadzamy się ze zdaniem artykułu „N. Reformy", że zarządzenie wypłaty bezrobotnym po 4 marki dziennie byłoby chwytaniem tonącego za brzytwę, ale w tem widzimy tragiczne położenie, którego winę ponosi ustrój gospodarczy.

Jeżeli przyjmiemy, że ci bezrobotni tylko przez dwa miesiące nie będą pracować, gospodarstwo narodowe straci 50 milionów dni roboczych, a majątek narodowy miliardowe dziś wartości społecznie, któreby siłami temi wytworzyć można, a dlaczego?

bo indywidualna produkcya dla zysku sił tych nie zatrudni.

W sprawie wypłaty wsparć dla uchodźców wojennych.

Rozporządzenie Polskiej Komisyi Likwidacyjnej z dnia 17 grudnia 1918 roku.

Celem uregulowania sprawy wsparć i dodatków ewakuacyjnych, wypłacanych dotychczas przez skarb austryacki, na podstawie ustawy z dnia 31 grudnia 1917 r. dotyczącej ochrony uchodźców wojennych, zarządza się, co następuje:

1. Przyznane do dnia wydania niniejszego rozporządzenia wsparcia (§ 1 i 6 cytowanej ustawy) oraz dodatki na utrzymanie (§ 9 tej ustawy), mają urzędy podatkowe wypłacić w całości **lub na rachunek tychże udzielić zaliczki tylko tym osobom, które oprócz asygnaty przedłożą poświadczenie właściwej władzy administracyjnej I instancyi:**

a) **że nie posiadają środków utrzymania i**

b) **że bez pomocy rządowej byt ich materyalny byłby zagrożony.**

Wysokość wypłacić się mającej kwoty (zaliczki) oznaczy właściwy komisarz P. K. L.

2. Pod tymi samymi warunkami można w wyjątkowych wypadkach przyznać dodatki na utrzymanie osobom, które wskutek zarządzenia władzy musiały przez czas dłuższy, niż trzy miesiące przebywać **poza miejscem swego zamieszkania**, względnie zatrudnienia i nie pobierały żadnych wsparć ewakuacyjnych, o ile wnioski należycie umotywowane prośby do daty niniejszego rozporządzenia.

Wysokość takiego dodatku wynosić może **1 K (jedną koronę) za dzień i na głowę, ogółem jednak nie wyżej, niż 200 K na osobę.**

3. Uchodźcom wojennym, którzy oprócz zaistnienia okoliczności, wymienionych w p. 1 pod a) b), udowodnią, iż dotychczas nie mogli powrócić do swego miejsca zamieszkania, **względnie zatrudnienia**, można na czas bieżący **przyznać wsparcie w wysokości 2 K dziennie na głowę.**

Postanowienie to odnosi się także do osób, które wskutek obecnych wypadków w Galicyi wschodniej musiały opuścić swe miejsce zamieszkania lub zatrudnienia.

5. Wyjąwszy powyżej przewidziane wypadki, **zastanawia się wypłatę wsparć na podstawie ustawy z dnia 31 grudnia 1917 r. Dz. u. p. Nr. 15 z roku 1918 aż dodalszego zarządzenia.**

Za Wydział zdrowia i opieki społecznej: dr E. Bobrowski mp.

Napad na wojsko w Błoniu.

Napad na szwadron jazdy (rotmistrza Kosaka) w Błoniu pod Warszawą i rozbrojenie tegoż — zakończył się uwięzieniem dwudziestu kilku sprawców. Aresztowania dokonał szwadron Beliniaków.

Rozkaz Piłsudskiego.

W związku z zajściami w Błoniu, donoszą ze sfer wojskowych, że oddział tam załogujący został rozwiązany. Naczelne dowództwo wydało **następujący r o z k a z** z powodu powyższych **zajść:**

Z powodu zajścia w szwadronie wojewódzkim w Błoniu w dniu 24 bm., gdzie wskutek braku odpowiednich zarządzeń dla zabezpieczenia służby wewnętrznej, możliwem było, że **tłum setek ludzi był w stanie wtargnąć do koszar i szwadron rozbroić, zarządzam rozwiązanie tego szwadronu i dochodzenie sądowe w sprawie zajść. Oficerowie, ludzie, konie i materyał szwadronu, zostały rozdzielone na 3 pułki ułańskie.**

Fakt rozbrojenia szwadronu przez garstkę napastników świadczy nietylko o braku organizacyi i dyscypliny, ale jest dowodem, że nie wpojono w żołnierzy najprostszych zasad poczucia żołnierskiego! W obecnych przełomowych czasach winno się w żołnierzy wpoić głębokie poczucie nieustannej służby narodowi, poczucie, iż zejście z jakiejkolwiek placówki, jest hańbiącem! Wysokie poczucie honoru, przekazane nam świetnemi tradycyami armii polskiej, nie może być poniżone przez zajście tego rodzaju. Interes organizującej się siły zbrojnej narodu narzuca obowiązek odparcia wszelkich ataków, skądkolwiekby pochodziły. Broń daje naród żołnierzowi nie po to, aby ją składał, lecz by bronił najżywotniejszych jego interesów.

Józef Piłsudski.

Posiedzenie Rady robotniczej.

Rada Robotnicza w Krakowie obradowała wczoraj wieczór (30 b. m.) Na wstępie posiedzenia tow. Jasiński przedłożył Radzie do zatwierdzenia kooptacye trzech nowych członków Rady a mianowicie: towarzyszy: Stańczyka, Dra Baja i Grylowskiego Józefa, co też Rada jednogłośnie uchwaliła.

Tow. Rosenzweig składał sprawozdanie z obrad komisyi prawniczej nad wnioskiem kilku towarzyszy w sprawie reorganizacyi Rady. Po dyskusyi uchwalono wniosek komisyi, odraczający sprawę reorganizacyi Rady do rozstrzygnięcia Kongresowi partyjnemu, który zbierze się niezwłocznie po wyborach do Konstytuanty.

Dalsza dyskusya toczyła się na temat spraw bieżących jak wyborów do Sejmu, agitacyi i uzupełnienia listy kandydatów poselskich.

Dla prowadzenia akcyi wyborczej w starym Krakowie postanowiono powołać do życia w wszystkich pięciu dzielnicach miasta, **okręgowe Komitety wyborcze.**

W obszernej dyskusyi przemawiali tt. Daszyński, K. Czapiński, Muller, Rosenzweig, Kleczko, Mazurek, Dr Drobner, Dr Bobrowski i w. in.

Następnie omawiano sprawę ostatnich zajść w kraju będących w związku z ostatniemi częstemi aresztowaniami robotników przez władze wojskowe, a szczególnie ostatni wypadek **aresztowania 58 robotników** garażu automobilowego w Krakowie. Stosunki takie, stają się nieznośne i oburzają do głębi robotników polskich którzy za domaganie się swych praw obywatelskich, traktowani są przez władze wojskowe jako „bolszewicy". To też na wniosek kilku towarzyszy, Rada uchwala następujący protest:

„Rada robotn. protestuje w sposób jaknajbardziej stanowczy **przeciw internowaniu cywilnych robotników garażu wojskowego w Krakowie** w sprawie zatargu dotyczącego jedynie wysokości płacy oraz przeciw aresztowaniu przez Władze Wojskowe i postawieniu przed **sąd karny** wojskowy **mężów zaufania** tych robotników, którym z natury rzeczy przysługiwały prawa parlamentaryuszy, cieszących się zupełnem bezpieczeństwem osobistem.

Rada robotnicza oświadcza, że robotnicy krakowscy **wystąpią w jaknajenergiczniejszy sposób w obronie konstytucyjnych swobód.**

Następnie wobec ubolewania godnych **wypadków pogromów żydowskich** w naszym kraju, a szczególnie we Lwowie, Rada robotnicza uchwaliła **rezolucyę**, która orzeka, że **Krakowska Rada Robotnicza potępia jak najostrzej pogromy żydowskie.**

Krakowska Rada Robotnicza protestuje przeciw ubolewania godnemu udziałowi wojskowych we lwowskim pogromie.

Z ruchu wyborczego.

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE W KRAKOWSKICH GMINACH podmiejskich odbędą się 1 stycznia 1919 r. o godz. 3 po poł. jak następuje:

Prądnik Czerwony w budynku szkolnym, referent tow. D a s z y ń s k i.

Nowa Wieś w budynku szkolnym, referent t. dr Emil B o b r o w s k i.

Grzegórzki w budynku szkolnym, referent t. G r y l o w s k i Józef.

Dąbie w budynku szkolnym, referent tow. S t a ń c z y k.

Krowodrza w budynku szkolnym, referent t. M i s l o ł e k.

W CHEŁMKU w dniu 26 grudnia, na odbytem zgromadzeniu ludowem, uchwalono jednogłośnie popierać Rząd Piłsudskiego i Moraczewskiego a przy wyborach głosować tylko na kandydatów robotniczych, socyalistycznych.

W KRZESZOWICACH dn. 29 t. m. odbył się tłumny wiec ludowy. Uchwalono zwalczać haniebną akcyę kleru i narodowej demokracyi a ze wszystkich sił popierać rząd robotniczo-chłopski, wreszcie zawiązać w Krzeszowicach miejscowy Komitet P. P. S. D.

MIĘKINIA. W niedzielę dn. 29 bm. odbyło się zgromadzenie, na którem t. Górecki referował o sytuacyi politycznej. Następnie wybrano Komitet miejscowy PPS., oraz uchwalono głosować na listę socyalistyczną.

ZE SUCHEJ piszą nam: W sobotę odbył się w lokalu szkolnym na stacyi bardzo liczny wiec kolejarzy (przeszło 200 osób). Referował tow. Czapiński. Uchwalono wnioski za rządem ludowym i listą socyalistyczną. Kolejarz Pawica omawiał kolejarskie sprawy zawodowe. Po wiecu odbyła się konferencya w sprawie wyborów.

W LĘTOWNI obok Jordanowa odbyło się w niedzielę po nabożeństwie zgromadzenie włościan i włościanek z 6 okolicznych gmin. Referował tow. dr Müller.

W poprzednią niedzielę jednogłośnie wystąpili włościanie przeciw mowcom klerykalnym. Mianowicie niejaki Kowalec i ks. Motyka chcieli łowić członków dla stronnictwa klerykalnego, jednak — naprożno...

W KĘTACH odbędzie się zebranie poufne PPSD w dniu 6 stycznia (w dzień 3 Króli). Referuje tow. K. Czapiński.

KONFERENCYA OKRĘGOWA wyborcza odbyła się w Wadowicach 29 b. m. w obecności posła Z. Klemensiewicza. Byli obecni delegaci z Wadowic, Żywca, Kęt, Kalwaryi, Suchej, Sporysza. Ustalono listy kandydatów.

W PRZEWORSKU w dniu 27 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe. Wiec zagaił tow. Chudy. Referowali tt. Łańcucki i Lechowicz. Wywody mowców przyjmował lud z zapałem, wznosząc okrzyki na cześć Rządu i Naczelnika Piłsudskiego. W chwili, gdy tow. Łańcucki chciał odpowiedzieć na kłamstwa endeckiego krzyka-

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

KRAKÓW, UL. DUNAJEWSKIEGO 5

TELEFON REDAKCYI NR. 396, ADMINISTRACYI NR. 310

STYCZEŃ

Dni	Rzymsko-katolickie
1 Ś	Nowy Rok 1919. Miecz.
2 C	*Im. J.* Makarego
3 P	Genowefy panny
4 S	Eugeniusza bisk.
5 N	N. po N. R. *Im. Jez.*
6 P	Św. Trzech Króli
7 W	Lucyana
8 Ś	Seweryna op.
9 C	Juliana męcz.
10 P	Agatona p.
11 S	Teodozyusza
12 N	1 po 3 Kr. Hon. i H.
13 P	Gotfryda
14 W	Hilarego
15 Ś	Pawła pustelnika
16 C	Marcelego
17 P	Antoniego pustel.
18 S	Piotra Kat., Pryski
19 N	2 po 3 Kr. Ferdynanda
20 P	Fabiana
21 W	Agnieszki
22 Ś	Wincentego
23 C	*Zaśl. N. M. P.*
24 P	Tymoteusza bisk.
25 S	Nawróc. ś. Pawła
26 N	3 po 3 Kr. Polikarpa
27 P	Jana Chryzostoma
28 W	Walerego
29 Ś	Franciszka Salezego
30 C	Martyny p.
31 P	Marceli wd.

LUTY

Dni	Rzymsko-katolickie
1 S	Ignacego b. †
2 N	M. B. P. Gromnicznej
3 P	Błażeja b.
4 W	Weroniki
5 Ś	Agaty panny m.
6 C	Doroty p. m.
7 P	Romualda op.
8 S	Jana z Matty
9 N	Apolonii i Cyr.
10 P	Scholastyki p.
11 W	Ob. NP. Lucyana
12 Ś	Modesta. Eulalii
13 C	Katarzyny
14 P	Walentego kapł.
15 S	Faustyna męcz.
16 N	Starozap. Julianny
17 P	Konstancyi
18 W	Flawiana b.
19 Ś	Konrada w.
20 C	Leona bisk.
21 P	Andrzeja
22 S	Kat. św. Piotra
23 N	Mięsop. Piotra Dam.
24 P	Macieja ap.
25 W	Zygfryda
26 Ś	Wiktora
27 C	Aleksandra bisk.
28 P	Romana op.

MARZEC

Dni	Rzymsko-katolickie
1 S	Albina b.
2 N	Zapust. Symplicyusza
3 P	Kunegundy
4 W	Kazimierza
5 Ś	*Popielec*, Fryderyka †
6 C	Agnieszki
7 P	Tomasza z Akw. †
8 S	Jana B., Winc. Kadł. †
9 N	Franciszki Rz. †
10 P	40 Męczenników
11 W	Konstantyna
12 Ś	Grzegorza Wiel. †
13 C	Krystyny p. m.
14 P	Leona, Matyldy †
15 S	Klemensa. Longina †
16 N	Hilarego
17 P	Gertrudy
18 W	Edwarda
19 Ś	*Józefa Oblub.* †
20 C	Eufemii, Edmunda
21 P	Benedykta op. †
22 S	Katarzyny Szw. †
23 N	Wiktoryana
24 P	Gabryela arch. †
25 W	Zwiastow. N. M. P.
26 Ś	Emanuela, Dyz. †
27 C	Jana Dam.
28 P	Sykstusa pap. †
29 S	Cyryla. Kost. †
30 N	Anieli wd.
31 P	Balbiny p.

KWIECIEŃ

Dni	Rzymsko-katolickie
1 W	Hugona b.
2 Ś	Franciszka z Pauli †
3 C	Ryszarda b.
4 P	Izydora b. †
5 S	Wincentego †
6 N	Celestyna
7 P	Rufina
8 W	Dyonizego b.
9 Ś	Maryi Kleofas. †
10 C	Ezechiela p.
11 P	Leona Wiel. †
12 S	Zenona b. m.
13 N	Hermenegilda
14 P	Waleryana i Justyna
15 W	Anastazyi
16 Ś	Urbana pap. †
17 C	W. Czw. Rudolfa †
18 P	W. Piątek Apolonii †
19 S	W. Sobota Tymona †
20 N	Wielkanoc.
21 P	Poniedział. Wielk.
22 W	Sotera
23 Ś	Wojciecha bisk.
24 C	Fidelisa
25 P	Marka ewang.
26 S	Kleta i Marcelina
27 N	Teofila
28 P	Pawła od krzyża
29 W	Piotra m.
30 Ś	Katarzyny Sen.

MAJ

Dni	Rzymsko-katolickie
1 C	Filipa i Jakóba
2 P	Zygmunta
3 S	Znal. św. Krzyża
4 N	Floryana m.
5 P	Piusa V p. w.
6 W	Jana w oleju
7 Ś	Domiceli p.
8 C	Stanisława bisk.
9 P	Grzegorza
10 S	Izydora, roln.
11 N	Adolfa
12 P	Pankracego
13 W	Serwacego b. w.
14 Ś	Bonifacego m.
15 C	Zofii wd. m.
16 P	Jana Nepomuc.
17 S	Paschalisa w.
18 N	Feliksa
19 P	Piotra Celest.
20 W	Bernarda
21 Ś	Julii p. m.
22 C	Faustyna, Emila
23 P	Dezyderego
24 S	Joanny wd.
25 N	Grzegorza
26 P	Filipa Ner.
27 W	Jana pap.
28 Ś	Wilhelma
29 C	Wniebowstąpienie P.
30 P	Feliksa pap.
31 S	Anieli i Petron.

CZERWIEC

Dni	Rzymsko-katolickie
1 N	Jakóba b.
2 P	Marcelina
3 W	Erazma b. m.
4 Ś	Franciszka Carac.
5 C	Bonifacego b. m.
6 P	Norberta
7 S	Roberta †
8 N	Zielone Świątki
9 P	Pon. Ziel. Św.
10 W	Małgorzaty kr.
11 Ś	Barnaby apost.
12 C	Jana w., Onufrego
13 P	Antoniego z Padwy
14 S	Bazylego b.
15 N	Wita i Modesta
16 P	Bennona b. w.
17 W	Adolfa b.
18 Ś	M. B. Nieust. P.
19 C	Boże Ciało.
20 P	Sylweryusza
21 S	Alojzego Gonzagi
22 N	Paulina b. w.
23 P	Agrypiny p. m.
24 W	Jana Chrzciciela
25 Ś	Wilhelma op.
26 C	Jana i Pawła
27 P	Władysława
28 S	Leona pap. w.
29 N	Piotra Pawła ap.
30 P	Emilii i Lucyny

LIPIEC

Dni	Rzymsko-katolickie
1 W	Teobalda
2 Ś	Nawiedz. NMP.
3 C	Anatola b. w.
4 P	Ireneusza b. m.
5 S	Antoniego zak.
6 N	Izajasza pror.
7 P	Cyryla i Metodego
8 W	Elżbiety kr. w.
9 Ś	Weroniki
10 C	7 Braci męcz.
11 P	Piusa I. pap.
12 S	Jana Gwalberta
13 N	Małgorzaty p. m.
14 P	Bonawentury
15 W	Henryka
16 Ś	NMP. Szk., Eust.
17 C	Aleksego w.
18 P	Szymona z Lip.
19 S	Winc. à Paulo
20 N	Czesława
21 P	Prakaedy p. m.
22 W	Maryi Magdaleny
23 Ś	Apolinarego
24 C	Krystyny p.
25 P	Jakóba i Krzysztofa
26 S	Anny, Matki NMP.
27 N	Natalii m.
28 P	Wiktora
29 W	Kunegundy
30 Ś	Abdona, Julity
31 C	Ignacego Loyoli

SIERPIEŃ

Dni	Rzymsko-katolickie
1 P	Piotra w okowach
2 S	NMP. Anielskiej
3 N	Znal. św. Szczepana
4 P	Dominika wyzn.
5 W	NMP. Śnieżnej
6 Ś	Przem. P. J. Sykst.
7 C	Kajetana w.
8 P	Cyryaka i Emil.
9 S	Romana i Juliana
10 N	Wawrzyńca m.
11 P	Zuzanny
12 W	Klary
13 Ś	Hipolita
14 C	Euzebiusza b. †
15 P	Wniebowz. N.M.P.
16 S	Joachima, Rocha
17 N	Jacka w.
18 P	Heleny
19 W	Juliusza
20 Ś	Bernarda op.
21 C	Joanny Frem. w.
22 P	Tymoteusza
23 S	Filipa i Benic.
24 N	Bartłomieja ap.
25 P	Ludwika kr. w.
26 W	Zefiryna m.
27 Ś	Józefa Kalasant.
28 C	Augustyna b. w.
29 P	Ścięcie św. Jana
30 S	Róży z Limy, Fel.
31 N	Rajmunda w.

WRZESIEŃ

Dni	Rzymsko-katolickie
1 P	Idziego
2 W	Stefana kr. w.
3 Ś	Bronisławy
4 C	Rozalii i Róży
5 P	Wawrzyńca
6 S	Zacharyasza pr.
7 N	Anastazego
8 P	Narodz. N. M. P.
9 W	Gorgoniusza
10 Ś	Mikołaja z T.
11 C	Prota i Jacka
12 P	*Imienia N. M. P.*
13 S	Waleryana
14 N	*Podw. ś. Krzyża*
15 P	Nikodema
16 W	7 bol. NP., Ludmiły
17 Ś	Piętna św. Franc.
18 C	Józefa z K., Zofii
19 P	Januarego
20 S	Eustachego
21 N	Mateusza
22 P	Tomasza b. w.
23 W	Tekli p. m.
24 Ś	NMP. Wykupu
25 C	Ładysława z G.
26 P	Cypryana
27 S	Kosmy i Damiana
28 N	Wacława
29 P	*Michała archan.*
30 W	Hieronima kapł.

PAŹDZIERNIK

Dni	Rzymsko-katolickie
1 Ś	Remigiusza, Julii
2 C	Aniołów Stróżów
3 P	Kandyda
4 S	Franciszka Seraf.
5 N	Placyda m.
6 P	Brunona w.
7 W	Justyny
8 Ś	Laurencyi, Pelagii
9 C	Wincentego Kadł.
10 P	Franciszka Bor.
11 S	Gereona
12 N	Maksymiliana
13 P	Edwarda
14 W	Kaliksta
15 Ś	Jadwigi, Teresy
16 C	Martyniana
17 P	Wiktora, Małgorzaty
18 S	Łukasza ew.
19 N	Piotra z Alkan.
20 P	Felicyana
21 W	Urszuli p. m.
22 Ś	Filipa b., Korduli
23 C	Seweryna
24 P	Jana Kantego. Rafała
25 S	Kryspina m.
26 N	Ewarysta
27 P	Sabiny p. m.
28 W	Szymona i Tad.
29 Ś	Zenobiusza, Narcyza
30 C	Marcela, Klaud.
31 P	Lucyli m. †

LISTOPAD

Dni	Rzymsko-katolickie
1 S	Wszystkich Św.
2 N	*Dzień Zaduszny*
3 P	Huberta b. w.
4 W	Karola Borom.
5 Ś	Zacharyasza pr.
6 C	Leonarda w.
7 P	Amaranta m.
8 S	Gotfryda
9 N	Teodora
10 P	Andrzeja z Aw.
11 W	Marcina b. w.
12 Ś	Chrystyana
13 C	Stanisława Kostki
14 P	Jozafata Kunc.
15 S	Leopolda
16 N	Edmunda
17 P	Salomei
18 W	Romana
19 Ś	Elżbiety kr. wd.
20 C	Feliksa Walez.
21 P	Ofiarow. NMP.
22 S	Cecylii p. m.
23 N	Klemensa p. m.
24 P	Jana od Krzyża
25 W	Katarzyny p. m.
26 Ś	Piotra p. m.
27 C	Waleryana
28 P	Zdzisława
29 S	Saturnina
30 N	Andrzeja

GRUDZIEŃ

Dni	Rzymsko-katolickie
1 P	Bibianny p. m.
2 W	Eligiusza bisk.
3 Ś	Franciszka Ks. †
4 C	Barbary p. m.
5 P	Anastazego m. †
6 S	Mikołaja bisk.
7 N	Ambrożego b.
8 P	Niep. Pocz. N. M. P.
9 W	Waleryi i Leokadyi
10 Ś	N. M. P. Loret. †
11 C	Damazego p.
12 P	Aleksandra m.
13 S	Łucyi i Eugen.
14 N	Izydora
15 P	Waleryana
16 W	Euzebiusza †
17 Ś	Łazarza b.
18 C	Oczekiw. N.M.P.
19 P	Tymoteusza †
20 S	Teofila
21 N	Tomasza ap.
22 P	Zenona
23 W	Wiktoryi p.
24 Ś	Adama i Ewy. *Wigilia.*
25 C	Boże Narodzenie
26 P	Szczepana m.
27 S	Jana ewang.
28 N	Młodzianków
29 P	Tomasza b.
30 W	Sabina
31 Ś	Sylwestra

ROK

NAPRZOD

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 6 KORON

NUMER POJEDYNCZY 26 HALERZY

1919

cza, zorganizowana szajka wszechpolska wywołała awanturę, przewracając trybunę, poczem opuściła salę z nieliczną grupą obałamuconych. Zgromadzenie jednak odbyło się i obradowało dalej spokojnie.

Uchwalono rezolucyę oświadczającą się za Rządem ludowym i kandydatami socyalistycznymi.

W NAWOJOWEJ GÓRZE przy licznym współudziale chłopów-robotników odbyło się dnia 29 grudnia zgromadzenie ludowe. Długi referat o sytuacyi politycznej wygłosił tow. Wróblewski. Do kobiet przemówiła tow. Markowska. Omawiano sprawy gminne i wybrano: komisarza gminy, radę przyboczną oraz 6 radnych z IV. koła. Wreszcie zawiązano komitet miejscowy P. P. S. D.

W CZATKOWICACH dn. 29 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe. Obywatelstwo czatkowieckie postanowiło popierać rząd robotniczo-chłopski i głosować na listę socyalistyczną.

W ROPNICY POLSKIEJ w dniu 22 grudnia odbyło się zgromadzenie robotników fabrycznych i kopalnianych. Referował tow. Kiełtoń. W dyskusyi przemawiało wiele mowców robotników i gospodarzy. Uchwalono rezolucyę za rządem ludowym.

W SIEDLCU dn. 28 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe. Referat o sytuacyi politycznej i programie rządu warszawskiego wygłosił tow. Wróblewski.

Lud wadowicki za rządami ludowymi.

(Koresp. „Naprzodu“),

Wadowice, 29 grudnia.

Robotnik wadowicki i lud okoliczny nie ustają w pracy uświadamiającej i organizacyjnej. Klerykalne intrygi i endeckie szacherki nie znajdują tu dostępu i spotykają się z należytą odprawą.

16 bm. próbowali tu zagnieździć się endecy i klerykali. Zwołali wiec, na który tłumnie przybyli robotnicy i włościanie. Prezydent sądu Bieżański rozpoczął wiec urąganiem na socyalistów. Na przewodniczącego proponuje adw. Wodzińskiego z kliki magistrackiej. Wybucha **burza protestów.** W końcu lud wybiera własne prezydyum (tow. Wyrwiak i ludowiec Rokowski). Zabierają głos tow. Mikołajewski i ob. Putek. Endecy protestują, ale to nic nie pomaga. **Wiec objęli robotnicy i radykalni chłopi.** Uchwaleniem rezolucyi z wyrazem hołdu dla Piłsudskiego i zapowiedzią głosowania na listy socyalistyczne i radykalno-ludowe zakończono zgromadzenie. 2.000-tysięczny tłum z pieśnią robotniczą udaje się do domów. Skompromitowani endecy jeszcze wcześniej udali się na naradę do kasyna. Kandydatura p. Wodzińskiego jest, jak się zdaje, beznadziejnie utrącona.

Po takiem fiasku endecya, jak się zdaje, już nawet nie będzie próbowała zainstalowywać się w Wadowicach.

Na 29 bm. wadowicki komitet PPSD., pracujący bardzo sprężyście zwołał **wielki wiec publiczny** do „Sokoła“. Sala była nabita. Przeszło 2.000 ludzi brało udział w tym wiecu.

Referował tow. red. K. Czapiński przedstawiając sytuacyę polityczną i omawiając wybory do Sejmu. Grupa klerykałów z jednym z radców sądowych na czele próbowała protestować, lecz zgromadzeni zajęli taką zdecydowaną postawę — że protestowicze w oka mgnieniu się uspokoili.

Przebieg wiecu był dalej zupełnie spokojny. Wywody referenta przyjmowano gorącymi oklaskami.

Przemawiał dalej tow. poseł Klemensiewicz, piętnując lokalne szwindle magistrackie i odpierając znowu oszczerstwa klerykałów. Przedstawił zgromadzonym tow. Czapińskiego **jako kandydata partyi** z wadowickiego okręgu.

Dalej przemawiali tt. Sułczewski, Jaroszewski, ob. Putek i inni.

Próbował szczęścia jakiś młodociany „Piastowiec“, owijając ostrożnie swe wywody w bawełnę, jednak zgromadzeni nie chcieli go słuchać.

Przebieg wiecu był imponujący pod każdym względem. Wezwanie, aby głosowano na listę socyalistyczną, przyjęto gorącem brawem.

Reakcya w Wadowickiem nic nie ma już do roboty...

TOWARZYSZE! Zbierajcie składki na fundusz wyborczy!

Robotnicy polscy w bogumińskiej Radzie miejskiej.

Nareszcie w piątek dnia 20 grudnia 1918 r. weszli reprezentanci polskiej klasy robotniczej do bogumińskiej Rady m., tej starej twierdzy hakatyzmu niemieckich kapitalistów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył imieniem klubu socyalistycznych radnych tow. Dr Kłuszyński następującą deklaracyę, którą w streszczeniu podajemy:

Uważając **Ks. Cieszyńskie jako składową część niepodległej ludowej R. P. oświadczamy, że wszelkie zakusy czeskie na ten polski kraj ze wszystkich sił odeprzemy.** Również nie dopuścimy aby Bogumin włączony był do mającego się utworzyć samodzielnego okręgu gospodarczego, złożonego z morawskich i śląskich gmin przemysłowych.

Uważamy czwarte Koło jako urządzenie przejściowe i domagamy się powszechnych wyborów.

Jako reprezentanci polskiej klasy pracującej bronić będziemy interesów wszystkich wyzyskiwanych polskich robotników.

Dążyć będziemy, by aprowizacya ludności była jaknajlepsza i niezamożna ludność otrzymywała tańsze środki spożywcze.

Polska szkoła ludowa, nie istniała dla obecnego wydziału gminnego. Pieniądzmi podatkowemi, które wpłynęły także z kieszeni polskiej ludności, utrzymywane były niemieckie szkoły, do których wciągano polskie dzieci metodami nie bardzo szlachetnemi. Żądamy, aby polską szkołą narówni z niemiecką, opiekowała się gmina. Polska szkoła ma być jaknajprędzej przejętą przez wydział gminy.

Końcowa część deklaracyi zapowiada energiczną akcyę mieszkaniową jakoteż i opiekę nad zaniedbanymi dzielnicami miasta Szonychel i Kopytów.

Po złożeniu deklaracyi oświadczył burmistrz Dworzak, że ją przyjmuje do wiadomości i że będzie przedmiotem dyskusyi na następnem posiedzeniu.

W dyskusyi nad rozmaitemi punktami porządku dziennego, kolejarz Krósch wykazał, że drukowane sprawozdanie rocznych wydatków i dochodów jest niedokładne, gdyż wykazuje zmniejszenie się długów gminnych o 88.000 koron a w rzeczywistości suma tychże długów o tę liczbę wzrosła. Nadto wykazał, że sprawozdanie z wydatków na utrzymanie gminnego realnego gimnazyum jest stronnicze, nie dające prawdziwego obrazu kosztów jego utrzymania. Nie umieszczono bowiem w niem kosztów opału ani oświetlenia. Z tego wynika, że większości niemieckiej zależy na tem, ażeby rzeczywiste koszta utrzymania tejże niemieckiej szkoły **były zatajone.**

Gorącą debatę wywołał wniosek członka wydziału Droegslera o wyrażenie protestu przeciwko uwięzieniu osławionego posła Kożdonia, znanego posła renegata. W dyskusyi tow. Dr Kłuszyński scharakteryzował jego nikczemną ze stanowiska etyki publicznej działalność. Kożdoń spełniał rolę Judasza za srebrniki niemieckich kapitalistów i arcyksiążęcej komory. Zdradziecki plan rozbicia jedności dążeń narodowych polskiej ludności i stworzenia awangardy robotniczej dla niemieckich kapitalistów nie udał się. I gdy Kożdoń po objęciu rządów krajowych przez Radę Naczelną rozpoczął wichrzycielską robotę podjudzając ludność do oporu zarządzeniom Rady Narodowej, nie było zatem innego wyjścia, jak uczynić go nieszkodliwym. Mowca uważa postawiony wniosek za demonstracyę polityczną przeciwko Radzie Narodowej i prosi o jego odrzucenie. Większością **niemiecko-żydowską** został wniosek przyjęty.

Na następnem posiedzeniu wejdą na porządek dzienny postulaty robotnicze.

Pożegnanie Kruppa z „Grubą Bertą“.

Krupp, król stali, miliarder niemiecki, który swe mienie podwoił w czasie wojny, fabrykując dziesiątki tysięcy dział, samojazdów pancernych, karabinów maszynowych, ów krwawy Krupp, przyjaciel Wilhelma — zapłakał. Miało się dokonać to, w co nigdy nie wierzył. Dnia następnego wojska francuskie miały zająć Essen.

Tutaj pół wieku z górą Hohenzollernowie, Koburgi, Witelsbachy wykuwali stalowe kajdany, które miały swym uściskiem objąć i powalić narody Europy. Tutaj to myśli krwiożercze Moltkiego, Tirpitza, Hindenburga, Ludendorffa wcielały się w narzędzia, kóremi dzień w dzień zabijano w ciągu lat czterech tysiące ludzi.

Essen — rozmyślał posępnie Krupp to rdzeń Prus, dusza ojczyzny pruskiej, jej siedlisko i ołtarz.

Stary, z dziada pradziada fabrykant narzędzi śmierci, znany we Włoszech rozpustnik, jeden z tych, co zaważyli na szali dziejów, prąc do wojny ,bowiem mieli z niej ciągnąć zyski większe, niż kiedykolwiek, ponurą myślą szukał ocalenia. Jeszcze nie wierzył. Że Niemcy zdruzgotane — temu już nie mógł nie wierzyć; że „lśniąca zbroja niemiecka“, jak się swego czasu wyraził Wilhelm, rozleciała się na kawałki — i tego nie mógł nie przyznać; ale żeby Francuzi mieli zająć Essen — tę świątynię narodową, tę Walhallę niemiecką?! Czyż pozwolą na to duchy opiekuńcze Prus wielki szatan Europy i truciciel Fryderyk oraz duch Bismarcka?

I po raz pierwszy zbluzgany krwią fabrykant, podniósłszy dłonie do Boga, „który pomaga mocnym batalionom“, jak mawiał stary Fryc, do tego Boga, na którego stale powoływał się Wilhelm, — westchnął:

— Boże, ocal Essen!

Ale i to westchnienie nie przyniosło ulgi Kruppowi. Duszno mu było w gabinecie, w tym gabinecie, gdzie jeszcze niedawno schodzili się przy szklance piwa zbrodniarze Europy: Wilhelm, Tirpitz, Ludendorff, teraz opustoszałym i okropnym.

Więc wyszedł obejrzeć swe państwo żelazne. Kiedy mijał olbrzymie hale z żelaza i betonu, gdzie dwa miesiące temu jeszcze rozlegały się łoskoty młotów i huczenie pieców, gdzie teraz przebywała martwa cisza, ujrzał na dziedzińcu jego najdroższą, umiłowaną najczulej — grubą Bertę.

Potworne cielsko kochanki piętrzyło się na wysokość pięciu metrów, a jej paszcza żelazna, ogromna, rozwarta, chciała, zda się, połknąć świat cały.

Krupp w przystępie szału, padł na kolana i zapłakał:

— O, Berto, gruba Berto! O ty, najpiękniejsza z kobiet niemieckich, ty, o której duch niemiecki marzył przez wiek, kóra stałaś się obrazem Germanii — o, Berto, gruba Berto! O mein Gott, deutscher Gott! Kapłanko naszej pruskiej ojczyzny — o krwawa! Czy mało daliśmy ci żywych ofiar ludzkich, Nie możesz się uskrażać na brak pobożności naszej. Dawaliśmy ci na pożarcie setki tysięcy Francuzów, Anglików, Amerykanów, Hindusów, Murzynów, Moskali, Polaków. Żaden z bogów całej starożytności nie wypił takiego oceanu łez, cierpień i krwi ludzkiej, jak ty, córo marzeń Hohenzollernów, którą mnie danem było ubrać w spiż i stal.

I grubą Berta nie okazała się obojętną na głos swego wielbiciela. Z jej paszczy stalowej wysunął głowę Fritz Rache, młody robotnik, który w lufie armatniej urządził sobie legowisko nocne i rzekł:

— He! he! stary zbóju! Nie naprózno modlisz się do swej kochanki. Wysłuchała cię. Jutro tu przyjdą Francuzi i powieszą cię może na tej lufie. Będzie to ostatnia ofiara, złożona na ołtarzu twej bogini. Odejdź w spokoju, Kruppie. Potem wezmą te spiże i przeleją na przedmioty pożytku i wygody. Będziesz wysłuchany, stary zbóju, i nikt ani w Niemczech, ani w Europie, ani na całej ziemskiej kuli nie zapłacze po tobie.

Zysław.

Z różnych stron.

QUO VADIS DOMINE?? Znowu i znowu płyną ku nam wieści, z prowincyi zwłaszcza, o straszliwem rozpętaniu agitacyi przedwyborczej ze strony kleru. Niemal wszystkie ambony rozbrzmiewają nie słowem Bożem, lecz — zaczepką polityczną. A 1 stycznia ma rozpocząć się nowy okres wzmożonej agitacyi: w tym dniu mają odbyć się nabożeństwa na intencye pomyślnych (dla klerykałów) wyborów — z odpowiedniemi kazaniami, odczytaniem listu biskupiego etc.

Jako siła bojująca polityczna staje kler zwartą ławą w obronie starych bezprawi. Religię, jako taką, odrzuca się na bok i na jej miej-

...ce pod płaszczykiem religii prowadzi się **politykę**, i to politykę najhaniebniejszej reakcyi...

Niebezpieczna to droga, domine! Niebezpieczna.

Rezultat może być tylko jeden: lud odwróci się z pogardą od księży. A kto wie, czy przytem nie ucierpią uczucia religijne?

Zastanów się nad tem, jeśli jeszcze czas, domine. Radzimy ci szczerze.

Pod Myślenicami w wielu gminach uchwalili chłopi, że opuszczą gmach kościelny, jeśli agitacyę polityczną usłyszą z ambony, a nie słowo Boże.

W Wadowicach na zgromadzeniu (endecciem) lud kilku rozpolitykowanych oszalałych księży wyrzucił ze sali.

W innych miejscowościach **wygwizdywano** księży... Nawet kobiety, te najwierniejsze owieczki, zwracają się przeciwko księżom.

Do czegoż chcesz doprowadzić lud, agitatorze klerykalny, czyniący z **Pana Boga** — **barykadę** dla obrony znienawidzonego starego porządku?

Zastanów się — jeśli jeszcze czas!

Z CHÓRU ROBOTNICZEGO. W niedzielę 29 grudnia 1918 odbyło się pierwsze zebranie członków chóru robotniczego, który ukonstytuował się wybierając przewodniczącym prof. A. Ludwiga, zastępcą tow .Dutkę, byłego kierownika chóru drukarzy krakowskich. Funkcyę skarbnika będzie pełnił tow. Setkowicz; sekretarzem jest tow. Widliński. Następnie ustalono wkładkę 20 h. tygodniowo na pokrycie wydatków administracyjnych, a także zgodzono się na przyjmowanie członków wspierających.

Po załatwieniu tych formalności odbyła się próba głosów i śpiewu, która wypadła udatnie, gdyż większość członków jest obeznaną ze śpiewem chóralnym. Nie wyklucza to jednak przyjmowanie takich członków, którzy nigdy jeszcze nie śpiewali. Dlatego też przyjmuje się w dalszym ciągu wpisy do chóru podczas próby (tow. Widliński), które będą zawsze w „Naprzodzie" ogłaszane.

Następna próba we czwartek 2 stycznia 1919 o godz. 8 wieczorem w Związku.

Z KOMISYI OŚWIATOWEJ P. P. S. D. W sobotę odbył się odczyt tow. **Stańczyka** o Radach roboniczych, kóry dał temat do żywej dyskusyi. Wyrażono życzenie, aby dyskusye na tematy aktualne odbywały się częściej.

ZABAWA SYLWESTROWA. Związek Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie urządza dnia **31 grudnia** 1918 we własnej sali przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. **Wielką Zabawę Sylwestrową,** na którą Towarzyszy i Towarzyszki uprzejmie zaprasza. Początek o godzinie 8 wieczór.

OPATRUNKI W AMBULATORYUM I SZPITALU P. P. Ekonomek św. Wincentego a Paulo odbywać się będą codziennie o godz. 5-tej po południu z wyjątkiem niedziel i świąt przy ul. Warszawskiej l. 6 a.

URZĘDNICY KOLEJOWI — jak wiadomo — opuścili własnowolnie zjazd kolejarzy w Warszawie. Panowie ci, nie mogąc usprawiedliwić swego nierozważnego postępku wobec ogółu urzędników w Galicyi i Śląska obecnie starają się bardzo niemądrymi wykrętami dorabianymi przez różnych wrogów klasy pracującej na kolejach upozorować jakoby im większość zjazdu pracę utrudniała. Jest to wierutnym fałszem, czemu na zebraniach kolejarzy dane będzie wyjaśnienie.

TELEGRAFIŚCI umiejący pełnić służbę przy aparatach Hughesa mogą być przyjęci we Warszawie przy komendach wojskowych na warunkach funkcyonaryuszy telegrafu państwowego. Zgłoszenia ustnie lub piśmiennie w Dowództwie Generalnego Okręgu w Krakowie, Oddział V.

NA FUNDUSZ WYBORCZY ZŁOŻYLI: Pani R. S. 100 koron; Wilczek, Niedźwieda 4 kor.; Robotnicy kopalni Brzeszcze część jednodniowego zarobku 2.000; Robotnicy Salin Wielickich część jednodniowego zarobku 3.000 Kor. Robotnicy fabryki Zieleniewskiego 4-ta rata 319 K 92 h.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek: „Dom otwarty", „Wesele w Ojcowie"; o godz. 11 Wieczór Sylwestrowy A. Lalewicza.

Środa po południu: „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie", wieczorem: „Pieśń nad pieśniami".